

CZASY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

STAŁO SIĘ.

Jak burza szybko przesunęły się w ostatnim tygodniu wypadki mocno wstrząsając całą konstrukcją państwa. Złożenie godności przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ustąpienie rządu Witosza, który nie miał możliwości rozpocząć nawet urzędowania, bratobójcze walki na ulicach stolicy z trzystu zabitymi i tysiącem rannych, — oto wynik ostatnich wydarzeń.

Pismom partyjnym i politycznym pozostawmy ocenę przyczyn, które spowodowały krwawe wypadki majowe. Zaciekli i zaślepieni partyjnicy nie przekonają żadnego z nas swemi zgubnymi dla państwa wywodami. Historia osądzi wypadki. My zaś, jak dotąd, wytrwale pełnimy swe obowiązki zaszczytne strzegąc granic, całości i jedności Rzeczypospolitej.

Stoimy przez faktem dokonany: mamy nowy rząd legalny który musi być uznany za jedyna władzę w państwie. Rząd ten trwać będzie do chwili wyboru nowego prezydenta Rzeczypospolitej, przez

Zgromadzenie Narodowe, co ma nastąpić w tym jeszcze miesiącu.

Niema powodu do obaw i niepokojów. Wstrząśnienie, jakkolwiek bolesne, przyszło i odeszło szybko. Miejmy nadzieję, że dodatnią jego stroną będzie to, że prawość i uczciwość będą stanowić naczelne i podstawowe zasady życia publicznego naszej Ojczyzny. Bo najzacieklejszy nawet partyjnik dziś nie zaprzeczy, że dalszy wzrost partyjniactwa, z jego nieuchronnymi następstwami, protekcja i zapewnianiem bezkarności nadużyciom ludzi politycznie zbliżonych, groziłby państwu nieuchronnym rozkładem i upadkiem.

Niechże zatem tragedia majowa, będzie przestrogą dla społeczeństwa, praca zaś uczciwa wszystkich funkcjonariuszów państwowych niech stworzy niewzruszalne podwaliny dla przyszłej potęgi Polski.

Feliks Olas.

Służba Ochrony Granic.

(według Reinischa)

Postępowanie. Każda sytuacja służbowa wymaga właściwego sposobu postępowania. Wybór tego sposobu zależny będzie od każdorazowych okoliczności, z góry jednak już można zestawić pewną ilość wskazówek ogólnych, które mogą się okazać korzystne przy wykonywaniu służby.

1. Przed zbliżeniem się do osoby transportującej towary w celu zatrzymania jej i przeprowadzenia kontroli, należy zorientować się, jeżeli to możliwe, czy transportowany towar:

a) jest tego rodzaju, że transportujący go powinien wykazać się odpowiednim pokryciem*)

*) W kwestji, które towary transportowane w pasie granicznym podlegają obowiązkowi pokrycia przepisami dokumentami należy wobec braku szczegółowego rozporządzenia o kontrolach w pasie granicznym stosować § 3 Rozp. wyk. do ust. z 14. XII. 1923. W myśl tego paragrafu obowiązkowi pokrycia dokumentami podlegają w pasie granicznym następujące towary:

1) wszelkie towary, przenoszone lub przewożone w obrębie powiatów granicznych przez osoby zawodowo transportujące towary.

2) towary transportowane przez osoby inne, niż wymienione w p. 1, ale tylko wtedy, gdy przekraczają znacznie własną potrzebę transportujących.

3) towary, co do których zachodzi podejrzenie, że mają związek z przestępstwem celnym.

min. spraw wojsk. marszałek Józef Piłsudski. min.

b) bywa przemywany w większych ilościach na danym odcinku.

c) nie uzasadnia podejrzenia, że pochodzi z przemytnictwa.

d) czy wreszcie osoba przenoszonego lub przewożonego towaru nie wzniesła podejrzenia, będąc znaną z trudnienia się przemytnictwem, lub zachowując się w sposób podpadający i zwracający uwagę.

Dopiero po takim zorientowaniu się należy zdecydować, czy kontrola jest potrzebna lub nie, tudzież w razie potrzeby obrać sposób przeprowadzenia badania.

Wszystkie te okoliczności można i należy rozważyć już podczas zbliżania się do transportu lub wozu, starając się bez potrzeby nie tamować ruchu mieszkańcom pogranicza, przez nieuzasadnione zatrzymywanie i bezcelowe badanie.

Tak na przykład nie będzie powodu do zatrzymywania i badania osoby transportującej kilka worków ziemniaków, jeżeli na danym odcinku ziemniaków się nie przemyca, osoba zaś transportująca nie daje powodów do podejrzeń.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. Władysława Ragnisa

2) Pełniąc służbę kontroli ruchu powinien funkcjonariusz służby granicznej z oddali już pilnie obserwować dostrzeżone osoby, pamiętając o tym, że przemytnicy dostrzegłszy strażnika z daleka starają się ukryć lub porzucić przemyczony towar, w przekonaniu że strażnik ich nie widzi, lub też usiłują zejść z oczu strażnika, ukrywając się, lub zbaczając z drogi. Z zachowania się podobnych osób można już z oddali nabrać przekonania co do ich celów i zamiarów.

3. Wozy i wszelkie pojazdy należy zatrzymać na równej drodze lub przy wjeździe pod górę, nigdy zaś przy zjeździe z góry, ponieważ w ten sposób odbiera się przewoźcemu możliwość wymawiania się, że wozu nie mógł zatrzymać, co zresztą często jest trudnym lub zgoła niemożliwym.

4. Szczególną uwagę zwracać należy na rodzaj wozu, czy więc jest kryty, półkryty lub otwarty. Niemniej baczyć trzeba na rodzaj i wygląd ładunku, ponieważ już z zewnętrznego wyglądu wprawne oko potrafi stwierdzić, że pod pozornie przewożonymi przedmiotami znajduje się kontrabanda.

5. Często z natężenia koni, z łoskotu wozu lub ładunku, ze śladów wilgoci i woni wydzielanej przez towar można będzie stwierdzić, że pod powierzchnią warstwą jakiegoś towaru kryje się towar inny, przemyczony.

6. Przedsiębiorząc badanie lub rewizję transportu należy starać się zawsze zbadać wnętrze ładunku.

7. Badając transport należy równocześnie w sposób niepodpadający pilnie obserwować zachowanie się interesowanych osób. Doświadczenie uczy, że osoby dopuszczające się przestępstw zachowują się prawie zawsze w sposób podpadający i nie potrafią ukryć pewnego zakłopotania wobec przedstawiciela władzy. Starają się przytem zazwyczaj odwrócić uwagę organu państwowego od miejsc, w których znajdują się przedmioty mające związek z przestępstwem. O tem powinien funkcjonariusz Straży Celnej stale pamiętać.

8. Także przesadna grzeczność i uprzejmość osób badanych lub spotykanych przez funkcjonariusza Straży Celnej w czasie pełnienia służby zdąży zazwyczaj do tego, by badającego usposobić przychylniej i życzliwiej. Dlatego nie należy dawać się uwieść podobnym uprzejmościom, a oceniać je w sposób właściwy.

9. Jeżeli napotkana osoba wydaje się podejrzaną nie można jednak od razu podejrzenia uzasadnić, należy się starać upewnić się co do niej, przez umiejętnie i zreczne zadawanie jej pytań.

10. Badając transport, co do których istnieje obowiązek wykazania się odpowiednimi dokumentami, uważać należy, czy dokumenty odpowiadają wymaganiom przepisowym, czy nie są fałszowane, wycierane, porawiane, czy nie straciły już mocy obowiązującej, nie są zlepione z kilku części podobnych dokumentów i t.p.

11...Częste przejazdy mieszkańców pogranicza i innych osób w powiatach granicznych należy stale uważać za podejrzaną. Przejeżdżających należy stale obserwować, starając się dokładnie

stwierdzić cel ich czestych przejazdów. Dużo tu pomóc mogą odpowiednie notatki.

12. Pełniąc służbę przy drodze celnej funkcjonariusz Straży Celnej nie powinien zadawać się stwierdzeniem iż podróżny zgłosił się w urządzenie celne. Często bowiem udaje się poszczególnym osobom pomimo rewizji w urządzeniu celnym przewieźć lub przenieść pewne towary z zagranicy bez oclenia ich. Czując się już pewnie po opuszczeniu urzędu celnego zachowują się takie osoby mniej ostrożnie, co strażnikowi celnemu nastęrcza sposobność dodatkowego wykrycia nadużycia.

13. Dezerterzy, zbiegowie, osoby ścigane przez władze wojskowe, sądowe lub policyjne zdradzają się zwykle niepewnym i niespokojnym zachowaniem się, ubraniem, sposobem wymowy (dialektem, gwara) i t.p. Należy ich zawsze dokładnie i wszechstronnie wy badać, zwracając uwagę na dokładność i szybkość odpowiedzi. Należy także żądać wylegitymowania się odpowiednimi dokumentami zwracając pilną uwagę na przedstawiane papiery.

Przy tej kategorii podejrzanych strażnik celny powinien stale mieć się na baczności, by nie być napađniętym przy użyciu broni (rewolweru lub noża) i nie pozwolić przytrzymanym uciec. Osobnicy inteligentniej wyglądający, przytrzymani na granicy jako podejrzeni, są zwykle winnymi poważniejszych przestępstw, w rodzaju szpiegostwa, oszustwa, defraudacji, morderstwa i t.d.

14. W końcu jak najwięcej uwagi poświęcać należy osobom podejrzanym o przemytnictwo, ich wyjazdom i stosunkom osobistym. Spostrzeżenia poczynione w tym kierunku wiele nieraz mogą pomóc w wykryciu większych afer przemytniczych.

Jak widać z opisanych przykładowo sposobów postępowania przy ściganiu przemytnictwa głównym czynnikiem skutecznej ochrony granicy jest wyszkolenie służbowe i doświadczenie poszczególnych funkcjonariuszów. Ślepe wykonanie poszczególnych zarządzeń służbowych nie prowadzi do niczego.

Małe wyniki służbowe na poszczególnych odcinkach przypisać należy w głównej mierze niedostatecznemu wyrobieniu służbowemu. Nie wystarcza bowiem w służbie granicznej znajomość poszczególnych artykułów regulaminu służbowego. Dobry strażnik musi odznaczać się spostrzegawczością i sprytem. A spostrzegawczość i spryt wyrabia się przez ciągle interesowanie się służbą.

Urabiajmy się fachowo.

Rola kierownika Komisarjatu jest najważniejszą w całej służbie ochrony granicy. Z pośród wszystkich przełożonych kierownik Komisarjatu najbliższej stoi swych podwładnych, najlepiej ich zna, jest najbardziej i zawsze w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za zorganizowanie i ogólne wykonanie służby. Wszyscy funkcjonariusze komisarjatu na nim chcą polegać i wzorować się, od niego najpierw oczekują wskazówek.

Kierownikiem Komisarjatu powinien być człowiek o inteligentnym i ruchliwym umyśle, który po-

trafi ożywić służbę, zaciekać nią podwładnych przez ciągłe a umiejętne zapobieganie wpadaniu w mechaniczność, o co u nas bardzo łatwo, a czego, niestety trudno jest nam wyzbyć się. Przy kontrolowaniu Komisarjatu widzi się niejednokrotnie pedantyczny porządek, wykonywanie służby wszędzie ściśle według przepisu, kancelarja Komisarjatu i zapiski placówek bez usterek, funkcjonariusze recytują przepisy słowo w słowo, na pamięć, dyscyplina nie pozostawia nic do życzenia, funkcjonariusz przy spotkaniu z przełożonym zdradza roztargnienie lub nawet niepokój, z ulgą zaś oddycha, kiedy przełożony odchodzi; zapytajmy co w służbie wykonał z własnej inicjatywy, to popatrzy na nas ze zdziwieniem, nie nie odpowie, albo odpowie przecząco, zaś o nas pomyśli sobie, że słabe mamy pojęcie o dyscyplinie wojskowej, na której wzorowana jest przecież dyscyplina w Str. C.

Taki pozornie doskonały komisariat, to właśnie raz na dekadę nakręcana bezduszna maszyna, której mechanikowi zdaje się że on tutaj tylko ma mieć duszę, a cały skład maszyny to martwe tryby od których nie więcej wymaga się ponadto, ażeby tylko miarowo i regularnie swoje czynności pełniły.

O braku inicjatywy u funkcjonariuszów najlepiej zawsze powie dziennik placówki, w którym od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca w rubryce wykonania służby będzie wszędzie widniała wykalgrowana notatka „według przepisu“, gdzie, ponad swoje przypisane godziny nigdy strażnik nie przedsięwzięnie służby na własną rękę, gdzie, zrobiwszy jakieś spostrzeżenia strażnik nie poprosi przodownika o zmianę przypisu lub zezwolenie na odbycie służby według własnego uznania, gdzie, wreszcie strażnik będąc na przypisanej służbie, a zaobserwowawszy jakieś ślady lub podejrzany ruch na granicy boi się z przypisanych punktów zbroczyć ażeby go nie posadzono że nie był w służbie, więc też woli o swych spostrzeżeniach przemilczeć, aby tam w dzienniku było „według przypisu“.

Kierownik takiego komisariatu będąc wymagającym w stosunku do swych podwładnych siebie również nie oszczędza, stara się ażeby swoje nakazane godziny odbyć jaknajściślej, stara się mieć jaknajwięcej spotkań kontrolnych (są specjalni rekordziści), kombinuje nawet różne sztuczki ażeby złapać podwładnego na choćby maleńkim uchybieniu, choćby na dwuminutowym spóźnieniu na przypisany punkt, z czego potem na okazję do zrobienia wielkiej awantury, w czym się lubuje i czym cieszy, będąc przekonania że swe obowiązki należycie wypełnił.

Dziennik jego będzie się przedstawiał tak: „dnia tego i tego kontrolowałem służbę tam i tam, znalazłem niedokładność taką i taką, lub nie znalazłem żadnej“ i tak od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu, w poprzednim było taksamo i taksamo będzie w następnym. A przecież nie byłoby nudnem czytanie komisarskiego dziennika gdyby jego tekst brzmiał: „opierając się na przeprowadzonym wywiadzie, doniesienie własnej obserwacji, udałem się tam i tam gdzie przeprowadziłem taką lub inną akcję, użyłem do niej tych i tych funkcjonariuszów którzy wywiązali się w ten lub inny sposób, rezultaty otrzymałem następujące, te i te punkty naprowadziły mnie

na myśl... powziąłem podejrzenia, akcji zaniechałem lub mam ją nadal prowadzić z przyczyn... powierzyłem obserwacje i udzieliłem insrukcji funkcjonariuszom... przy okazji skontrolowałem służbę w... i t.p.“, albo znów: „dnia tego i tego kontrolując służbę placówki... od strażnika X dowiedziałem się z jego raportu że takie i takie poczynił obserwacje, poleciłem mu przeto to i to, sam wykonałem to i to, na placówce zarządziłem tak i tak“ i t. p.

Nie byłby wtedy dla komisarza nudnym obowiązkiem zapełniania rubryk w dzienniku ciągle powtarzającymi się wyrazami i zdaniami, opisującym stale jedną i tę samą czynność, nie byłaby nudną ciągle jednostajnego charakteru służbą, nie gnusnieliby strażnicy, a więcej byłoby pożytku.

Tembardziej teraz, kiedy szeregi nasze znowu się zmniejszają, z pozycji biernej lub wyczekującej powinniśmy przejść do akcji czynnej, nie czekać na przemytnika, ale go szukać, powinniśmy stać się organem ruchliwym i przedsiębiorczym, ażeby ubytek sił fizycznych nadrobić naszymi zdolnościami umysłowymi.

Może mi tutaj ktoś odpowie, że jesteśmy tak skrepowani wymaganą ilością kontroli, iż na prowadzenie akcji nie możemy znaleźć czasu, ale ja się z tem nie zgodzę, bo władze wymagające od nas ciągłej styczności z granicą ustanowiły normy kontrolne, ażeby zabezpieczyć się przed ewentualnym lekceważeniem przez nas obowiązków służbowych, ale przecie kiedy udowodnię, że z ważnych przyczyn służbowych wszystkich wymaganych kontroli nie zdążyłem odbyć, to nikt mnie za to nie potępi. Zresztą to jedno z drugim tak łatwo można połączyć, trzeba tylko chcieć.

Naturalnie, że już lepiej jest robić tylko normalne kontrole niż posługiwać się błądą, zmyślając jakieś niebываłe wypadki lub czyny, które nie dla służby nie przyniosły, a miały nam tylko wyrobić rozgłos, albo znów, uczeplić się jakiegoś zwykłego na granicy zdarzenia, rozdmuchać je do niebываłych rozmiarów poświęcając mu więcej czasu, papieru i atramentu niż należało.

Do takiej pracy „na efekt“ dany przełożony przyzwyczajają się, bo to mu mile lechce jego ambicje, podwładni znając czulą stronę swego przełożonego starają się dogadzać jego słabostkom, a nawet zdarza się, że podstawiają mu do przytrzymania zakupione przez siebie, a domniemane przemyty.

Zdarza się również, że przełożony natrafiwszy na ślad większego przemytnictwa robi hałas, czyni gwałtowne strategiczne przegrupowania conajmniej jak dowódca frontu, alarmuje o zasiłki, a tymczasem — nic. Wtedy twierdzi, że przemytnictwo na danym odcinku ukrócił. Nie wiem czy to sposób reklamowania się, czy też złe zrozumienie sprawy, boć przecież mamy do czynienia z nieprzyjacielem, który w życiu codziennem ciągle ociera się o nas, zagląda do naszych placówek i mieszkań, zna nasze numery na kołnierzach, a tembardziej nasze twarze, rozmawia z nami, z naszą gospodynią, sąsiadem, na każdą przeprowadzoną u nas inowację jest czuły, każdemu najmniejszemu, a czynionemu przez nas hałasowi, dokładnie przysłuchuje się, jednym słowem prowadzi szczegółowy, bezpośredni i pośredni wywiad, wreszcie w kulak się z nas śmieje, patrząc jak

te nasze przegrupowania i zasilania urządzamy i właśnie przemyci tamtędy skąd zasilenie przyszło, czekając cierpliwie, aż je tutaj zniosą, aby postaremu na temsamem miejscu przemycać, lub też nie zważając na zasilenie bezczelnie tutaj przemyci, wybierając moment kiedy przysłani, a nie znający ani terenu, ani lokalnych warunków i stosunków funkcjonariusze będą mieli służbę, potem goni się rano za śladami, które zwykle wejda na utartą drogę i tam zagina.

Uważam, że jeśli już koniecznym jest zasilenie obsady, kiedy funkcjonariusze danego odcinka nie potrafią sobie poradzić ze sprytem przemytników, kiedy ze względu na odległość i niedogodne warunki terenowe trudno jest krzyżować służbę skrzydłowych placówek, to jednak w takich wypadkach z zasilaniem należy postępować oględnie, przydzielać ludzi, którym dokładnie jest znany dany odcinek, czynić to nieznacznie i lepiej na dłuższy czas lub przenościć na stałe, wybierając ludzi wypróbowanych i zdolnych, bezwzględnie zdolniejszych od dotychczasowej obsady, ażeby mogli być jej przykładem, bo ten jeden zdolny, znany nam i znający miejscowe warunki funkcjonariusz więcej jest wart od pięciu przysłanych z cudzego odcinka, którzy napewno nie będą najlepszymi, gdyż dbając o swój odcinek nigdy nie pošle koledze swych najzdolniejszych strażników, a pošle mu zawsze takich, na których najmniej może liczyć. — To zrozumiałe i logiczne. Tak, użyty do zasilenia cudzego odcinka funkcjonariusz zawsze jest więcej wart u mnie niż tam, bo ja znając jego braki mogę nim łatwo pokierować. Więc jaką korzyść przynoszą te kosztowne a gwałtowne zasilania?

Jasieńczyk.

Przestrzegać instrukcji.

W jednym z najbliższych numerów podamy wykładane w Centralnej Szkole Straży Celnej zasady eskortowania przytrzymanych. Dzisiaj umieszczamy wzięty z aktów urzędowych opis tragicznego wypadku który zdarzył się na granicy rumuńskiej w r. 1923, i spowodowany był zaniedbanem koniecznych ostrożności.

Dnia 30 lipca 1923 r., na odcinku granicznym komisariatu Szehene, inspektoratu Kołomyja, w okolicy Popadji-Łuston, został zabity przez uderzenie w głowę tenem narzędziem, przypuszczalnie bagnietem, strażnik celný z placówki Burkut Stanisław Wota.

Zabójca był żołnierz rumuńskiej straży granicznej z placówki rumuńskiej Suligul.

Przeprowadzone dochodzenia dały wynik następujący:

W ostatnim czasie zdarzały się na wspomnianym odcinku granicznym wypadki rabunku bydła i koni, z połonin znajdujących się po stronie polskiej przez żołnierzy rumuńskiej straży granicznej.

Kierownik komisariatu, zarządził na dzień 29 i 30 lipca obławę, pod kierownictwem pomocnika komisarza, przodownika T., która spotkawszy dnia 30 lipca

na ścieżce prowadzącej nad granicą, ale po stronie polskiej, żołnierza rumuńskiej straży granicznej, przyaresztowała go i rozbroiła. Komendant obławy, przodownik T., oddał aresztowanego żołnierza, wbrew instrukcji, do odprowadzenia na placówkę jednemu strażnikowi, t. j. św. p. Wocie, a sam poszedł z resztą strażników w dalszą drogę.

Gdy po powrocie ze służby nie zastano Woty na placówce, zarządzono poszukiwania za nim i odnaleziono na drugi dzień obrabowane zwłoki, bez karabinu i bez amunicji.

Tak się mści niezachowanie koniecznych ostrożności.

Dodajmy jeszcze, że władze polskie drogą dyplomatyczną interwenjowały u rządu rumuńskiego. Zabójcę oddano pod sąd wojskowy, który jednak uznawszy czyn oskarżonego za akt obrony koniecznej zwolnił go od winy i kary.

O b ł a w a.

Raz w noc ciemną ku granicy
Szli z towarem przemytnicy.
Pan komisarz znał tą sprawę,
Więc zarządził wnet obławę

I cichutko, bez szelestu,
Skrada się coś ze dwudziestu
Naszej wiary. — Każdy zuch
Przemytników złapie dwóch.

Pan komisarz wiedzie rej:
„Gdzieś Pan tam wlaź, Panie, - nej?
Idź pan tędy,
Pan, kórędy?
A niechże cie kaczka kopnie,
Że tak sapiesz pan okropnie!“
I tak tędy i owędy
Manewruje głosem wszędy.

Wreszcie już rozstawił sieci:
„Zaraz nam tu ptaszek wleci.
Oczy wytrzeszcz, zaostrz słuch
A saplący skurez pan brzuch!“

Cisza...
Naszym chłopcom gratka znana
Mogą siedzieć tak do rana,
Ani z miejsca się nie ruszą,
Każdy wiarus ciałem, duszą

Noc kwietniowa. Ucichł wiatr
Co dzień cały wiał od Tatr,
Ziemia ciepłem już oddycha...
A tam znowu co, -- do licha?

Człap, człap, człap...
To przemytnik, trzymaj, łap!
Nie to żabki tak gromada
W swą pošlubną podróż jadą..

Cisza... Wtem jakieś szmery podejrzane,
Skradanie się ostrożne, kroki znane,
Tajemnicze,

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Przemytncze...
Coraz bliżej, bliżej, bliżej...

Pan komisarz, co na krzaku.
Gdyby na dzielnym rumaku
Siedział, ostrogami zarył w ziemię
I na przemytnicze plemię
Wrzasnął: „Stój, Straż Celna!”
Nasza dzielna
Brac zielona,
Gdyby z procy wypuszczona
Poskoczyła,
Okrążyła...
— „Goń, trzymaj, pędź,
Choćby nawet kark swój skreć!”

Każdy chwytą, każdy łapie,
Ten sapiący jak miech sapie,
Ten w upadku stłukł kolano,
Tamten twarz ma podrapaną,
Któryś znów zjechał na... plecach,
Wiele krzyku i wysiłku.
A tu nigdzie nie a nie...
Kto jest fryc?

Jasieńczyk

PODRĘCZNIK

Towaroznawstwa w zastosowaniu do polskiej taryfy celnej.

Praca zbiorowa, pod kierownictwem F. Prochaski,
Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Skarbu.

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

WSTĘP.

Taryfa celna składa się z dwóch zasadniczych elementów. Pierwszym jest jej struktura, jej układ, drugim są stawki celne. Wpierw musi być zbudowana, a dopiero potem wykończona stawkami. Budowa taryfy jest wyrazem towaroznawstwa, stawki zaś są wyrazem polityki celnej, gospodarczej i ekonomicznej.

Kto chce rozumieć taryfę celną, umieć w niej czytać i odnaczyć drogi i ścieżki, ten musi znać naukę o towarach, towaroznawstwo. Każdy urzędnik celny musi się przeto usilnie i stale zaznajamiać z towaroznawstwem, gdyż inaczej nigdy nie będzie dobrym urzędnikiem celnym.

Czego uczy nauka o towarach, co to jest towaroznawstwo?

Nauka ta zaznajamia nas z każdym towarem, każdym przedmiotem, jaki tylko znajduje się na ziemi i jako taki może być przedmiotem handlu. Co tylko może być przedmiotem handlu, musi być objęte i taryfą celną.

Towaroznawstwo zajmuje się zatem każdym przedmiotem od jego najpierwotniejszej postaci, czyli od t. zw. stanu surowego, aż do możliwie ostatecznego wykończenia.

Towary jako materia mogą być pochodzenia naturalnego lub sztucznego, zależnie od tego, czy je

wytworzyła sama przyroda, czy też ręka ludzka. Zabieg, któremu materia podlega, w celu nadania jej wyższej wartości, lepszej jakości, czyli jej obróbka, jest uszlachetnieniem towaru. Uszlachetnienie może być dokonane sposobem rękodzielniczym lub fabrycznym.

Nauka o towarach ma umożliwić rozpoznawanie, jaki towar został przedstawiony do oceny i w jakim stanie, surowym czy uszlachetnionym, a następnie określenie samego stopnia uszlachetnienia. Dla umożliwienia tej oceny towaroznawstwo musi zapoznać nas z przeróżnymi sposobami fabrykacji mechanicznej i chemicznej.

Już z tego samego wynika zasadniczy podział towarów na:

1) surowce i 2) fabrykaty.

Do surowców zaliczamy towary, które nie otrzymały jeszcze żadnej obróbki, przyczem do obróbki nie zaliczamy ewentualnych środków konserwacyjnych, umożliwiających jedynie przesyłkę i przechowanie surowca. Do tej grupy należeć będą: drzewo nieobrobione, kamienie odłączone od skały, zboże, skóry, rudy i t. d.

Do fabrykatów zaliczamy towary już uszlachetnione, choćby w sposób najpierwotniejszy. Fabrykaty podzielimy jedynie dla lepszej dokładności na dwie grupy: a) na półfabrykaty i b) na gotowe fabrykaty.

Półfabrykatami będą towary, które same dla siebie nie stanowią ostatecznego produktu, lecz zostały przygotowane dla wytworzenia z nich właściwego towaru. Np. bloki żelaza, kęsy, rygle, platyny, gumelastyka pod postacią nitek, arkuszy, płyt; przędza bawełniana, lniana i t. d.

Gotowemi fabrykatami będą: szyny kolejowe, kotły, odlewy z żelaza; opony samonadowe, tkaniny przekładane gumelastyką, kalosze, guma do wycierania ołówkowych znaków, atramentu; tkanina wełniana, lniana i t. d.

Tak musi być też podzielona nauka o towaroznawstwie i tak też powinna być zbudowana rozumowana taryfa celna.

Polska taryfa celna nie jest jeszcze oryginalną pracą polską, jest ona przyjęta od jednego z byłych zaborów. Nie odpowiada zatem ściśle zasadom wyżej wyliczonym, dlatego tembardziej potrzebne są do niej specjalne wyjaśnienia, konieczne nawiązanie do ogólnej nauki o towaroznawstwie.

Niniejsza praca ma za zadanie udzielenie wszystkich potrzebnych objaśnień na podstawie towaroznawstwa i uprzyśpieszenia zrozumienia wszystkim, którzy z jakiegokolwiek przyczyny muszą się zapoznać z polską taryfą celną.

W pierwszej linji, dla potrzeb najpilniejszych, będą opracowane objaśnienia według grup i pozycji, a na samym ostatku zostaną podane ogólne pouczenia o właściwościach fizycznych, chemicznych itd.

Praca ta nie będzie straconą i dla przyszłej taryfy celnej, owszem odda jej niepoślednie usługi, gdyż wyręczy ją w wielu kierunkach.

Pamiętajcie o odnowieniu prenumeraty

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA



Taryfa przywózowa i grupa: produkty spożywcze i zwierzęta.

Pozycja 1. Zboża w ziarnie i strączkowe.

Używane produkty spożywcze są zazwyczaj roślinnego lub zwierzęcego pochodzenia.

Pod roślinnymi produktami spożywczymi należy rozumieć przede wszystkim owoce zbóż i roślin strączkowych, następnie warzywa i okopowe rośliny, a w dalszej linii owoce, jagody, korzenie, grzyby i t. p.

Zbożem nazywamy ziarna roślin, należących do rodziny traw. Rośliny te są najważniejszym przedmiotem uprawy od najdawniejszych czasów. Ziarna zbóż przechowywały się dotychczas w piramidach i grobach egipskich, zbudowanych na parę tysięcy lat przed Narodzeniem Chrystusa. W Starym Testamencie czytamy o klęsce nieurodzaju, która zmusiła Jakuba do wysłania swych synów po zakupy zboża w Egipcie. Znaczenie zboża jest bardzo wielkie, gdyż posiadanie go stanowi w znacznej mierze o dobrobycie i spokoju wewnętrznym. Potrzebne ono jest do wyżywienia własnego społeczeństwa bezpośrednio lub pośrednio, o ile zużyte zostało jako karma bydła, które z kolei daje nam dalsze produkty spożywcze. Potrzebne ono jest i na wywóz zagranicę dla zdobycia zagranicznych środków płatniczych, za które nabywamy znów zgraniczne towary, u nas niewyrabiane lub tylko w niedostatecznej ilości albo jakości. Rolnictwo znajduje się dlatego stale pod opieką specjalną Rządu oraz społeczeństwa samego. W zawieranych z różnymi państwami traktatach handlowych zajmuje poważne miejsce sprawa uregulowania cel zbożowych i warunków przywozu względnie wywozu zboża.

Uprawa roślin zbożowych rozpowszechniona jest prawie po całej kuli ziemskiej, do ich uprawy potrzebna jest bowiem średnia temperatura roczna między 8 st. a 22 st. C.

W zbożu znajduje się dużo krochmalu (skrobi) oraz ciałek białkowych (proteiny), globuliny roślinnej, które stanowią odżywczą siłę chleba, wypiekanego z mąki zbożowej.

Do spotykanych częściej w życiu codziennym zbóż zalicza się pszenicę, orkisz, żyto, jęczmień, owies, grykę, proso i ryż. Do roślin kultywowanych należy również kukurydza i jej odmiana, koński zab.

Pszenica (fr. Froment, Bla, ang. Wheat, niem. Weizen) jest dojrzałym owocem rośliny, znanej we wszystkich częściach świata. Ziarnka pszenicy są płaskie z podługną bruzdką i są bez plewy. Specjalny gatunek pszenicy z plewą, przyrośniętą do ziarnka, nosi nazwę orkiszu. W zależności od po-

chłodzenia odróżniamy głównie: 1) pszenicę amerykańską, 2) pszenicę rumuńską, 3) pszenicę południowo-rosyjską.

Przewozi się pszenicę w wagonach i na okrętach przeważnie luzem, na wozach w workach.

Razem z pszenicą nie mogą być przewożone towary wonne, a podczas przewozu ziarno winno być dobrze zabezpieczone od deszczu i zamoczenia.

Ziarno pszenicy służy głównie do dalszego przemiału na mąkę lub na kaszę (mannę — poz. 3, p. 2, lit. b).

W handlu znajduje się też mieszanka pszenicy z żytem, która w Niemczech znana jest pod nazwą Halbfrucht.

Żyto (fr. Seigle, ang. Rye, niem. Roggen) daje produkt najwięcej po pszenicy spożywany. Ziarnka żyta podobne są z wyglądu do pszenicy, jednak są więcej podługne i mniej pękate. Z zagranicy nadchodzi żyto rumuńskie, rosyjskie i amerykańskie.

Przy przewozie powinny być zachowane te same środki ostrożności, co i powyżej podane dla pszenicy.

Żyto służy do przemiału na mąkę, a także do wyrobu spirytusu i drożdży.

Jęczmień (fr. Orge, ang. Barley, niem. Gerste) posiada plewę przyrośniętą do ziarna i dlatego wygląd ma odmienny od ziarna żyta lub pszenicy. Ziarno jęczmienia jest jajowate i z obu stron ostro zakończone.

Jęczmień łuszczoney, t. j. bez plewy, stanowi grubą kaszę; jęczmień łuszczoney i polerowany — kaszę perłową.

Używa się prócz do wyrobu kasz i mąki, także do wyrobu kawy zbożowej (poz. 17, p. 2) oraz siodu (poz. 3 p. 3).

Owies (fr. Avoine, ang. Oats, niem. Hafer) posiada podługną, wrzecionowatą, ostrą formę. Plewa mocno przytwierdzona do ziarna, przez młócenie nie daje się usunąć.

Używa się go do przerobu na mąkę (specjalnie w okolicach górskich), na kaszę, płatki i inne produkty odżywcze, a w stanie surowym, jako paszę dla koni i ptactwa.

Gryka fr. Ble noir, ang. Darnel, niem. Buchweizen), również nazywana **tatarka**, pochodzi z Azji. Ziarna ma przekroju trójkątnego, koloru zewnętrznego (z plewą) brązowo-czarnego ziarno zaś bez plewy jest białe otoczone brązową błoną.

Przewozi się ją luzem lub w workach.

Gryki używa się głównie do wyrobu kasz (gryczanej, tatarskiej, krakowskiej), a także i mąki.

Proso (fr. Millet, ang. Millet, niem. Hirse) pochodzi z Indji Wschodnich i znane było już w najdawniejszych czasach. Stanowi ono drobne, prawie okrągłe ziarna, pokryte twardą błyszczącą łuską koloru od żółtego do czerwonego a nawet brązowego. Odluszczone owoc jest koloru białego albo żółtawego.

Proso przerabia się na kaszę jaglaną, a także używa się do wyrobu napoju, zawierającego alkohol.

Kukurydza. (fr. Mais, ang. Indian corn, niem. Mais). Kukurydza została dopiero w 17 stuleciu przywieziona do Europy ze swej ojczyzny, Ameryki. Ziarna jej są okrągławe, w kierunku wierzchołka mniej lub więcej spłaszczone, z górną błyszczącą po-

wierzcinną. Koloru jest białego, żółtego, miedzianego i brunatnego. Zawierają one około 68% skrobi i 18% białka roślinnego.

W zależności od pochodzenia, koloru i formy odróżnia się w handlu: 1) zwykłą kukurydzę (węgierską, rumuńską, bułgarską, rosyjską) koloru białego, żółtego lub czerwono-żółtego o okrągłych, często spłaszczonych ziarnach, kształtu klinowatego; 2) drobnoziarnistą o drobnych okrągławych szklistych, silnie błyszczących ziarnach koloru od białego do czerwonego; 3) cukrową kukurydzę, posiadającą ziarna z wierzchu pomarszczone, przejrzyste, powiększej części żółto-białe, w złomie szkliste; 4) kukurydzę La Plata (argentyńska) zawierającą koloru żółtego lub białego.

Ziarna kukurydzy dojrzałej służą do wyrobu mąki oraz kaszy na polentę i mamaligę a także do przerobu na spirytus, piwo, krochmal.

Znajdujący się w handlu produkt Maizena (poz. 4) stanowi czysty krochmal kukurydzowy.

Kaczany młodej, niedojrzałej kukurydzy używane są jako jarzyna.

Koński zab jest to odmiana kukurydzy, posiadająca ziarna z zagłębieniem w koronie. Służy jako roślina pastewna dla bydła. Ziarna jej sprowadza się wyłącznie niemal z Ameryki.

Częściej spotykane owoce roślin strączkowych, używane do spożycia, są: groch, peluska, fasola, soczewica, wyka, bób, bobik do strączkowych roślin należy także lubin. Rośliny strączkowe są również po całej kuli ziemskiej rozpowszechnione i ze względu na ich wielką wartość odżywczą bardzo używane.

Groch (franc. Pois, ang. Peas, niem. Erbse). Ziarno grochu jest to owoc formy kulistej, koloru kremowego, żółtego lub niebieskawo-zielonego o powierzchni gładkiej lub pomarszczonej. Ziarna grochu zawierają dużo ciałek białkowych (proteinowych).

Groch bywa dwóch odmian: siewny i polny. Ważniejsze gatunki grochu siewnego są: Victorja, posiadający duże gładkie żółte ziarna; Concordia o ziarnach gładkich zielonych; Knight ma ziarna żółte pomarszczone; American Wonder — o ziarnach szaro-zielonych.

Przewozi się go luzem lub w workach.

Groch dojrzały w stanie wysuszonym używany jest jako potrawa lub do przerobu na mąkę. Groch świeży jak warzywo należy do poz. 5 pkt. 6.

Groch polerowany patrz poz. 3 pkt. 4.

Groch łuszczony, t. j. pozbawiony zewnętrznej łuski, składa się z dwóch połówek barwy białej do żółtej. Przy cleniu go należy stosować te same normy, jak do grochu całego. Groch łuszczony może być również polerowany.

Groszek zielony suszony (poz. 5 pkt. 6) jest to niedojrzały wysuszony groch, odznaczający się pomarszczonym nieforemym wyglądem, a także tem, że będąc namoczonym w wodzie — nie kiełkuje.

Z Armji.

W sprawie przemianowania na podporuczników rezerwy

Powiatowe komendy uzupełnień otrzymały zarządzenie sprolongowania przyjmowania podań byłych wojskowych o przemianowanie na podporuczników rezerwy W. P. do dnia 1 czerwca rb. Ubiegać się o stopień podporuczników rezerwy mogą kandydaci, którzy po odbyciu służby wojskowej przeniesieni zostali do rezerwy i posiadają odpowiedni cenzus naukowy, przynajmniej 6 tygodni służby na froncie, świadectwa nienagannego prowadzenia się w wojsku i w rezerwie. Pożądane są świadectwa ukończenia szkoły oficerskiej.

Z życia Straży Celnej.

Pożegnanie.

W dzień święta narodowego, 3 maja br. pożegnał się z nami dotychczasowy kierownik komisarjatu Kalety, pan komisarz Żywczak Alojzy, przeniesiony do komisarjatu Lubliniec-południe, Inspektorat Tarnowskie Góry.

Jego czteroletnia praca pośród nas, Jego sympatia, jaką otaczał wszystkich podwładnych, pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci nas wszystkich.

Żegnając pana komisarza życzymy Mu w dalszej pracy po staropolsku:

„Szczęść Boże!”

Funkcjonariusze.

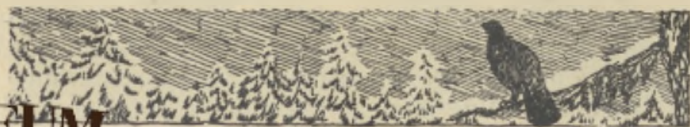
Przedstawienie.

W 135 rocznicę konstytucji majowej Komisarjat str. celnej Kamień urządził uroczyste przedstawienie, dając na program „Skazańca” J. K. Osterloffa, dramat na tle wypadków warszawskich w 1905 r., 2) „Bolszewicy pod Warszawą” obrazek wiejski, 3) deklamację, 4) chóry, 5) żywy obraz.

Przedstawienie wypadło nadspodziewanie dobrze, amatorzy wywiązali się ze swych ról wyśmienicie, za co publiczność nagradzała ich zasłużonymi oklaskami.

Na szczególne uznanie i wyróżnienie zasługuje gra p. prz. Maciejewskiego (W Skazańcu) Wymieniony odtworzył wyborny typ carskiego czynownika generała.

W jednoaktówce „Bolszewicy pod Warszawą” na specjalne uznanie zasługuje gra p. Płaczkówny Heleny. Odtworzyła ona z całą energią typ polskiej baby wiejskiej, dzierżącej wszystko w swych rękach i gotowej pójść w szranki nawet z samym Lucyferem, p. Płaczkówna Marja nie z mniejszą starannością i energią wywiązała się ze swej roli wiejskiej dziewczyny, również b. miłutko i wdzięcznie ode-



grała swą rolę p. Daroniówna. Z męskich ról podkreślić należy grę p. Prz. Maciejewskiego, który występując jako żołnierz armji Hallera, odtworzył z wielkiem zacięciem typ żołnierza patrioty, p. Str. Zborala grał swą rolę żyda-szpiega, tak, iż mógł wzbudzić nawet podejrzenie, że urodził się tam gdzieś w Berdyczowie lub też jest w nieskończoności potomkiem Abrahama. P. st. str. Patalas stworzył wyśmianity typ rasowego Sarmaty.

P. str. Michalak, który miał rolę swawolnego wiejskiego chłopaka, odegrał ją ze swobodą, płatając częste figle swojego pomysłu, p. prz. Cholewiński wywiązał się ze swej roli również dobrze, pp. str. Wróblewski i Tarnowski, jako bolszewicy byli niezrównani. Chwilami zdawało się, że zostali specjalnie importowani na przedstawienie z państwa czerwonego teroru.

Pozatem role swe opanowali panie Łukaszewska, Grzegorzówna, Rajewska, Szejderówna i Marcinkiewiczówna oraz panowie st. str. Bzik, str. Witucki i str. Rotwica.

Cnóry poprawnie wyćwiczył p. nauczyciel Delfert.

Clou przedstawienia była odpowiednio dobrana deklamacja Marji Ściegiennej, która po „Skazańcu“, wypowiedziała z całym przejęciem „Wyjazd Kibitek“ A. Mickiewicza, a na tle żywego obrazu przedstawiającego połączenie wszystkich stanów, wypowiedziała wiersz pod tytułem „Hymn wolności“, talent p. M. Ściegiennej znalazł pełne uznanie, schodziła z estrady wśród niemiłkających oklasków.

Warto w końcu też zaznaczyć, że w naszym miasteczku kresowym w dniu 3 maja, była to jedyna impreza, jaką zainicjował i przeprowadził kierownik tutejszego komisariatu.

Obserwator.

Orzeczenia taryfowe.

(Zbiór nieoficjalny)

Uwaga: W orzeczeniach taryfowych w Nr. 14 „Czat“ należy poprawić następujące błędy drukarskie: Nr. zbioru, 10. — zdanie drugie od góry zamiast „mleko“ ma być „mleka“.

Nr. zbioru, 15. — zdanie trzecie od góry zamiast „tody“ ma być „rodu“.

Bajca t. zw. „Dr. Vogels Beizzusatze“.

Poz. tar: 112 punkt 25 lit. c.

Produkt ten w postaci czarnego gryzącego płynu o konsystencji syropu, składa się z circa 70% kwasu siarkowego, circa 8% związków organicznych i circa 22% wody, używany jest w cynkowniach.

Biorąc pod uwagę skład chemiczny tego artykułu należy go taryfować jako organiczny przemysłowy chemiczny osobno nie wymieniony.

18) SZYNY PRZENOŚNE KOLEJEK POŁOWYCH.

Poz. tar. 153 punkt 1 lit. b.

Szyny przenośne kolejek połowych stanowią gotowe elementy torów kolejowych dla kolejek połowych, przez połączenie szyn z podkładami przy należnem zapomocą śrub, przy nadejściu takich towarów w stanie złożonym należy je cłić jako „wyroby żelazne, obrobione“.

W razie nadejścia z zagranicy wstanie zasłużonym na poszczególne części składowe, odprawa winna się odbyć na podstawie jakości taryfowej każdej części składowej z osobna. (Szyny — poz. tar. 140, punkt 4; z toczonemi otworami — poz. tar. 151 punkt 3 i śruby — 153 punkt 5).

19) FORMY STALOWE DO WYROBU ŁOPAT.

Poz. tar. 161 pkt 3 lit. odpowiednia.

Odpowiednio wyrobione formy do wyrobu łopat drogą sztanewania należy taryfować jako narzędzia stalowe do obrabiania“

20) DŹWIGI ELEKTRYCZNE.

a) poz. tar. 167 punkt 7 lit. odpowiednia.

b) poz. tar. 167 punkt 38 lit. odpowiednia.

Dźwigi elektryczne są to mechanizmy dźwigowe z połączonemi z niemi silnikami elektrycznymj.

Dźwig otrzymany przez połączenie slinika elektrycznego z mechanizmem dźwigu zapomocą sprzęgła podlega odprawie według części, składowych t. j. mechanizmu dźwigu — według poz. 167 pkt 7 lit. odp., zaś silnik elektryczny według poz. 167 pkt 38 lit. odp.

Dźwigi elektryczne innego systemu jak np. firmy Demag, Floks, stanowiące silnik elektryczny połączony z mechanizmem w jedną łączną całość, podlegają oczeniu według poz. tar. 157 pkt 38 lit. odp. jako dźwigi z nieodłączonym napędem.

21) KALENDARZE KARTKOWE.

Poz. tar. 178 punkt 4 lit. a.

Kalendarze blokowe, z kartkami do odrywania, na których niedziele i dni świąteczne oznaczone są drukiem czerwonym a dni powszednie drukiem czarnym, należy taryfować jako kalendarze jednobarwne.

22) KALENDARZE KARTKOWE.

Poz. tar. 178 punkt 4 lit. b.

Kalendarze blokowe z kartkami do odrywania, na których data dnia znajduje się w obwódce wykonanej inną barwą niż sama data, należy taryfować jako kalendarze wielobarwne.

23) TKANINY USZTYWIAJĄCE.

Poz. tar. 199, punkt odpowiedni.

Tkaniny używane jako usztywniające wkładki do ubrań i zawierające 85% nitek bawełnianych 7.5% nitek wełnianych oraz 7.5% włosa winny być oczone według pozycji 199 nitek na podstawie §1 u-wag ogólnych do poz. 183-209.

24) NARZĘDZIA OGRODNICZE DZIECIĘCE.

Poz. tar. 215 punkt 6 lit b.

Łopaty, motyki, grabie inne narzędzia przeznaczone dla dzieci do zabaw, ale mogące być także użyte do robót ogrodniczych, mają być ze względu na swe główne przeznaczenie, taryfowane jako zabawki dziecięce.

25) PODWOZIA TRAMWAJOWE Z ZESTAWAMI KOŁOWEMI.

Według materiału i stopnia obróbki.

Podwozia z zestawami kołowemi, przeznaczone do budowy wozów tramwajowych nie są nigdzie — jako takie wymienione w taryfie celnej, wobec tego muszą być otaryfowane według materiału, z jakiego są zrobione i według stopnia obróbki.

Co się przemyca.

Tytoń. Dyrekcja Cel w Warszawie poczuła się może rekordowemi wynikami w miesiącu maju. Inspektorat Praszka przytrzymał od 1 do 15 maja br. w dwóch wypadkach tytoń ogólnej wartości 50.000 zł.

W obu wypadkach działały dwie, zorganizowane bandy przemytnicze. Nie obeszło się bez użycia broni, jednego z przemytników raniono i kilku przytrzymano. Dokładniejsze sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Jedwab. W tej samej Dyrekcji, na odcinku Inspektoratu Chorzele przytrzymała Straż Celna wyroby jedwabne, koronki i szych ogólnej wartości 7.200 zł. Wynik godny pozazdroszczenia.

Wyroby jedwabne przytrzymuje się także w Warszawie, jak świadczy poniższa notatka:

Wywiadowca Skitowski urzędujący na dworcu głównym otrzymał poufną wiadomość, że przed chwilą został wykupiony bagaż o podejrzanej zawartości i odwieziony na ul. Grzybowską Nr. 2. Wywiadowca udał się niezwłocznie pod wskazany adres. W chwili kiedy kufer wnoszono z bramy na dorożkę z polecenia niejakiej Gutman Chawy Gitli Gutmanowa aresztowano. Badana w urzędzie śledczym zeznała, że znajomy jej Prawer Szlama prosił ją o przechowanie kufra, z którym przyjechał z Bedzina. Ponieważ teściowa nie zgodziła się na przyjęcie takiego kufra, Gutman obiecała Prawerowi, że ulokuje bagaż u swego brata na Ogrodowej. Prawer zdołał się ulotnić. W kufrze znaleziono materiały jedwabne przemycane z zagranicy.



Wścieklizna.

Z powodu zaszłych ostatnio licznych wypadków wścieklizny, uważamy za wskazane podać do wiadomości publicznej kilka szczegółów o tej niebezpiecznej chorobie:

Wścieklizna jest chorobą zaraźliwą spowodowaną przez niewykrytego dotychczas bakcyła, — zwanego jadem wścieklizny. — Choroba ta zańodzi najczęściej u psów, może jednakże przenosić się na inne zwierzęta a także i na ludzi. Rozszerzenie się wścieklizny następuje w pierwszym rzędzie wskutek ukąszenia przez zwierzę chore na wściekliznę, pozatem wskutek zetknięcia się jakiegokolwiek ranki na ciele zdrowego zwierzęcia lub człowieka ze śliną chorych na wściekliznę.

Objawy wścieklizny. U zwierząt zarażonych wścieklizną — objawy tej choroby występują dopiero po pewnym czasie, zależnie odległości miejsca przez które jad dostał się do organizmu, — do mózgu zwierzęcia. U psa objawy choroby występują zwykle w czasie od kilku dni do 8 tygodni od chwili zarażenia. Okres ten jednak może być znacznie dłuższy. Pierwszym objawem choroby u psa jest zmiana w normalnym zachowaniu się zwierzęcia. Pies zazwyczaj spokojny i posłuszny staje się nieufnym, podrażnionym, — odmawia posłuszeństwa, stroni od światła, trzymając się ciemnych kątów. Zaczyna on gardzić pożywieniem zdradza natomiast skłonność do pożerania przedmiotów niejadalnych np. węgli, kamieni, drzewa i t. p. Stan taki trwa zwykle przez parę dni, poczem występuje nieprzeparta chęć do ucieczki. Popęd ten jest taki silny, że psy zrywają swe obroże, przeciskają się przez sztachety ogrodzenia i pedzą przed siebie bez celu szukając sposobności kąsania innych zwierząt i zwłaszcza psów, — a także ludzi. Niekiedy zaspakają nieprzewyciężoną chęć do kąsania, pies rzuca się na martwe przedmioty wogóle na wszystko, co staje mu na drodze.

Głos psa chorego na wściekliznę staje się zaciuryplwy i wriacy. Wyżej opisane objawy trwają zazwyczaj także kilka dni, poczem następuje porażenie w pierwszym rzędzie organów przełykowych wskutek czego pysk zwierzęcia pokrywa się śliną. — później przechodzi porażenie tylnej części tułowia i zwierzę wychudzone do niepoznanja, ginie w konwulsjach. Cały przebieg choroby trwa zazwyczaj 10 dni.

W wypadku pokąsania człowieka przez psa wściekłego, należy natychmiast rane oczyścić środkiem desynfekcyjnym, n. p. wypędzlować jodyną lub innym środkiem żrącym. — Poza tem należy niezwłocznie udać się do lekarza celem poddania się szczepieniom ochronnym. Szybko zastosowane szczepienia działają bardzo skutecznie i ochronia ludzi przed straszną, a nieuleczalną przy zaniedbaniu choroba.

O wypadku zachorowania zwierzęcia wśród opisanych objawów należy niezwłocznie uwiadomić miejscową władzę policyjną. Zabite lub padłe zwierzęta — wściekle albo o wściekliznę podejrzane należy uchronić przed wpływami atmosferycznymi, aż do czasu przybycia urzędowego lekarza weterynaryj.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

(Dz. Chojn.)

N A S Z S A M O L O T.

Pomorska
Liga Obrony Powietrznej Państwa
w Toruniu

Adres: Toruń, ulica Mostowa I. 36.
Rachunek bieżący: P. K. O. Nr. 206230.

L. dz. ...497.../...26....

TORUŃ, dnia 8 maja ... 1926

P O L E C O N Y !

Do

Szanownej Redakcji "Czatów"

W a r s z a w a

Skrzynka pocztowa 650.

Zarząd P.L.O.P.P. poświadczając niniejszem odbiór kwoty 22.3.450.gr.17 /trzy tysiące czterysta pięćdziesiąt złotych gr.17/ pochodzących ze składek P.P.Funkcjonariuszy Straży Celnej ze wszystkich dzielnic Polski, a przeznaczonych na uruchomienie Cywilnej Szkoły Mechaników Lotniczych w Gruziądzu -dziękuję najgoręcej za ten hojny dar świadczący o wielkim patriotyzmie polskiej Straży Celnej.-

Sekretarz

Kruszelnicki
/Kruszelnicki/

ZARZĄD P.L.O.P.P.

Prezes

Wł. Hübischta
/ Hübischta Gen-Dyw./

Rozmaitości.

Kolor niebieski niszczy plagę much.

W dziennikach włoskich pojawiły się ciekawe artykuły znanego lekarza rzymskiego A Naposa, który radzi, aby dla podjęcia konkretnej walki z muchami, kuchnie były malowane na niebiesko, nie na białe, jak to było dotychczas.

Dwaj przyrodnicy francuscy, studujący specjalnie życie much, doszli do przekonania, że muchy widzą najwyraźniej białe światło, nie dostrzegają natomiast wcale -- niebieskiego.

W pokoju przepelnionym muchami, zastąpiono białe szyby -- niebieskimi, uchylając tylko lekko drzwi do sąsiedniego pokoju z białymi tapetami i zwyczajnymi szybami.

Obserwując muchy, przekonano się, że zachowywały się one bardzo niespokojnie, nie wiedząc co robić. Dopiero po chwili gdy spostrzegłszy promień białego światła, rzuciły się jak oszalałe w tę stronę i wyleciały wszystkie co do jednego z pokoju niebieskiego, do białego.

Uczni doradzają więc stanowczo, aby nie tylko kuchnie ale sypialnie i pracownie utrzymane były w tona niebieskim.

W szpitalach włoskich wszystkie kuchnie są już pomalowane na kolor niebieski, a ostatnio w Argentynie wydano przepis, zmuszający fabryki, w których wytwarzane są produkty spożywcze, do malowania ścian tylko na kolor niebieski. Malujcie więc kuchnie wapnem błękitnym, do stajen wprowadźcie szybki z niebieskimi szkiełkami, a ochronicie się od męczącej plagi much, podczas gorących miesięcy letnich.

„Najcięższa kara“.

W państwie Sjańskim w Azji nader ciekawy panuje zwyczaj. Każdą dziewczynę, która po dośnięciu do pewnego wieku, nie wyszła za mąż, wpisuje się do księgi dziewcząt znajdujących się pod opieką władcy kraju, który musi się starać o męża dla nich.

Złatwia on te sprawy w sposób bardzo prosty.

Każdy syn Sjamu, który przeskrobie cokolwiek, nie tylko dostaje się natychmiast do więzienia, ale zmuszony jest jeszcze wziąć sobie żonę z grona owych starszych dziewcząt, zapisanych na liście królewskiej.

Jeżeli przestępstwo było nieznaczne, to obluźnienie ma prawo wyboru. Dziewczęta defilują przed nim, on zaś musi zdecydować się w przeciągu kilku minut, wybrać tę, która mu się najbardziej podoba.

Jeżeli zaś zbrodnia, której się dopuścił, była poważna, musi poślubić tę, którą wyznaczy mu władca z pośród najstarszych, najbrzydszych i najbardziej kłótliwych kandydatek.

Sjameńczycy twierdzą, że okropniejszej kary dla przestępców nie można było chyba wymyśleć i uważają ten wymiar kary za najcięższy.



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
imię WŁADYSŁAWA RAGNISA

Przegląd wypadków politycznych.

Przewrót i zmiany w rządzie. W dniu 11 maja br. podpisał b. prezydent Rzeczypospolitej P. Wojciechowski nominację gabinetu Witos'a. 12 maja rząd ten objąć miał urządowanie.

Marszałek Józef Piłsudski uważając rząd Witos'a za szkodliwy dla państwa, w szczególności zaś obsadzenie teki ministra spraw wojskowych (gen. Malczewsk.), wystąpił w ostry sposób przeciw nowemu rządowi na łamach jednego z pism warszawskich. Pismo uległo konfiskacie, tego samego zaś dnia rozeszły się pogłoski o napadzie na dom marszałka w Sulejówku.

Za temi incydentami poszły wypadki, które szybko następując po sobie w ciągu dwóch dni zmieniły zupełnie dotychczasowy porządek rzeczy.

W dniu 12 maja, w godzinach popołudniowych, zjawily się na przedmieściach Warszawy, po drugiej stronie Wisły, oddziały wojskowe pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego. Na moście Poniatowskiego spotkał się z Marszałkiem b. prezydent p. Wojciechowski. Do porozumienia nie doszło.

Dostęp do miasta zamknęły oddziały wierne rządowi.

Rozpoczęła się walka. Silniejsze liczebnie wojska Marszałka Piłsudskiego tego samego dnia jeszcze opanowały całą prawie Warszawę, z wyjątkiem Belwederu, siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej, dokąd schronili się także członkowie rządu.

Tutaj, w okolicach Belwederu, toczyły się walki do wieczora 14 maja. Od początku do końca siły Marszałka Piłsudskiego były znacznie silniejsze, to też w dniu 14 bm., o godz. 10 wieczorem, Prezydent Wojciechowski zrzekł się swego urzędu, wraz z nim zaś ustąpił premier Witos i wszyscy ministrowie. Temsamem zakończono bratobójcze walki.

W walkach poległo 302 osoby cywilne i wojskowe 1.000 zaś z górą poniosło rany.

Funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej objął zastępczo Marszałek Sejmu p. Rataj, który też w dniu 16 maja powołał nowy rząd, w osobach:

Prezes rady ministrów — prof. Dr. Kazimierz Bartel, kierownik min. spraw zagr. August Zaleski, min. spraw wojsk. marszałek Józef Piłsudski, min. spraw wewn. Wiktor Młodzianowski, min. skarbu Gabrjel Czechońicz, min. sprawiedliwości prof. Wacław Makowski, min. przemysłu i handlu inż. Hipolit Gliwic, min. kolei prof. K. Bartel, kierownik min. oświaty prof. Mikułowski-Pomorski, wspólny kierownik min. rol. i min. reform rolnych dr. Józef Raczyński, kierownik min. pracy dr. Stanisław Jurkowski, min. robót publ. prof. Witold Broniewski.

Rząd ten jest rządem tymczasowym, to znaczy trwać będzie do chwili zwołania Zgromadzenia Narodowego (sejmu i senatu razem), co ma nastąpić w najbliższym czasie.



Nasz dział celny.

Dział celny wzbudza coraz większe zainteresowanie.

Jak się okazuje nie wszyscy p. p. urzędnicy celni byli powiadomieni o wprowadzeniu do Czat nowego działu. Wina nie leży po stronie wydawnictwa, które starało się nie pominąć przy rozsyłaniu prospektów i numerów okazowych żadnego urzędu celnego.

Dalsze rozszerzenie przyjdzie z czasem, niech tylko zwiększy się ilość abonentów.

P. p. urzędnikom z kresów wschodnich dziękujemy za pozdrowienia i słowa zachęty. Wytrwamy w zamierzeniach, bo jak panowie mówią, nie należy zrażać się początkowymi trudnościami. Korespondencje chętnie pomieścimy, zastrzegamy sobie jednak prawo poczynienia pewnych zmian, potrzebnych do utrzymania jednolitego charakteru pisma.

Myśl ogłoszenia nazw urzędów abonujących Czat jest dobra i w najbliższym numerze przystąpimy do druku zestawienia o które chodzi p. T. H. Z góry jednak uprzedzamy, że refleksje nie będą wesołe.

Informacji i wyjaśnień w sprawach służbowych udzielimy chętnie, wyjaśnienia te jednak z natury rzeczy będą miały charakter wyłącznie informacyjny. Może więc p. F. Br. zaraz przedstawić nam swoje wątpliwości.

Panom M. F. St. W. i J. K. serdecznie dziękujemy za życzenia.

Odpowiedzi Redakcji.

Na wszystkie nadesłane nam zapytania odpowiemy w następnym numerze.

Od wydawnictwa.

Szanowni Abonenci, którzy nie otrzymali dotąd Nru 13 „Czat“, otrzymają go w dniach najbliższych.

H U M O R.

NIE MOGŁ SIĘ DODZWONIĆ.

— Prosiłam o przysłanie elektrotechnika do naprawy dzwonka.

— Owszem, proszę pani, był tam wczoraj popołudniu, ale nie zastał nikogo.

— Ależ ja byłam wczoraj całe popołudnie w domu.

— A on mówił, że dzwonił i dzwonił i nie mógł się dodzwonić.

WYSTARCZAJĄCE OKREŚLENIE.

— Tatusiu, co to znaczy i t. p.?

— I T. P.? To pewnie jakaś nowa tajna organizacja.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

Wyd. m. Władysława Bagnisa

TO TRUDNIEJ NIECO.

Klijent do krawca: — Chciałem ubranie.

Krawiec: — Na miarę?

— Nie... Na kredyt.

TO DZIWNE.

— Ależ mieszkańcy Polski muszą mieć zdrowe zęby.

— Co znowu. Statystyka szkolna wcale tego nie wykazuje.

— To dziwne. A przecież nigdzie na świecie ludzie nie gryzą się tak zajadłe jak u nas.

OBAWY MEŻA.

Mąż (siedząc z żoną na galerji w teatrze).

— Na miłość Boską, Stefciu, nie wychylaj się. Możesz spaść na dół, a tam miejsce kosztuje 10 zł.

W KASIE CHORYCH.

Doktór: — Ja panu lecę rękę, więc trudno, zebym leczył jeszcze i nogę, niech pan idzie z nogą do prywatnego doktora.

DO CZEGO BRZYTTWA SŁUŻYĆ MOŻE?

— Żonusiu, co to znaczy! Moja nowa angielska brzyttwa zupełnie stępiona. Nie chce golić...

— Nie przesadzaj, mój drogi, bo zupełnie ostra. Sama nią wczoraj zatemperowałem cztery ołówki.

DOBITNE WYJAŚNIENIE.

— Tatusiu, co to znaczy wyraz redukcja?

— Redukcja? Wyraz ten pochodzi z łaciny od słowa „reduco” to znaczy odprowadzać od czegoś, a w teraźniejszych czasach to znaczy odprowadzać od biedy do nędzy.

ROZGORYCZONY.

Mamusia (uspakaja swego synka).

— No, cicho, cicho, tatuś ci dał w skórę, ale to dlatego, że pragnie twego dobra.

Synek: — Tak, a dlaczego mamusi nie biła? Mamusi też przecież kocha.

NARESZCIE.

Kamienicznik: — Dzięki Bogu! Dom mi się wali. Nareszcie pozbędę się lokatorów.

POMYSŁ SZEFA.

Szef: — Panie Próżniacki, niech mi pan przyniesie swoją fotografię, chciałbym ją postawić sobie w ramkach na biurku.

Urzędnik: — Ależ panie szefie, za cóż tyle zaszczytu?

Szef: — Bo pan tak rzadko bywa w biurze, że nie chciałbym zatracić w pamięci rysów pańskich.

NIE MA SIĘ CZEM PRZEJMOWAĆ!

— Wiesz, Szpigelglanc, te gazety to one nam wciąż wymyślają, że my się zajmujemy cokolwiek z paskarstwem.

— One są głupie. Jak publiczność chce płacić wysokie ceny, to my mamy nie sprzedawać towarów.

ZŁAPAŁA SIĘ.

— O czym pan miszli, panie Moryc?

— O tem samem co pani, panno Salcie

— Fe!... paskudnik!!

REBUSY.



TREŚĆ: Stało się. — Służba Ochrony Granic. — Urabiałmy się fachowo. — Przestrogi i instrukcje. — Oblawa. — Towaroznastwo. — Polskie traktaty handlowe — Z Armji. — Z życia Straży Celnej — Przedstawienie. — Orzeczenie taryfowe. — Co się przemyca. — Wściekliwość. — Rozmaitości. — Nasz dział celny. — Nasz samolot. — Przegląd wypadków politycznych. — Odpowiedzi redakcji. — Od wydawnictwa. — Humor. — Rebusy.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”: Warszawa—Rymarska 5. Minist. Skrbu, pokój 18, I piętro

Redaktor i wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Nakładowa, Hortensja 7. Tel. 216-60.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA